Cena numeru mk. 5.

№ 43. Dąbrowa — Będzin — Sosnowiec. Piątek 15 kwietnia 1921 roku. Rok XII.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Adres dla listów i depesz „Iskra", Sosnowiec.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem miesięcznie mk. 100.

Z przesyłką pocztową mk. 125 miesięcznie.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza. 6. Telefon 73.

Niemcy upokorzą się?

Nowe propozycje niemieckie.

Berlin, 14 kwietnia.

(Tel. wł.)

Rząd niemiecki postanowił wobec zbliżającego się terminu 1 maja i pogróżek ententy prosić mocarstwa koalicji o wznowienie rokowań w sprawie odszkodowań. W sprawie tej gabinet rzeszy odbył wczoraj popołudniu posiedzenie, na którym wysłuchano nowych propozycji ministra spraw zagranicznych Simonsa, jakie przedłożone być mają mocarstwom koalicji.

Wynik narad nie jest wiadomy, gdyż były ściśle tajne, ale w kołach, zbliżonych do sfer rządowych, opowiadają, że postanowiono do koalicji wysłać osobną notę z prośbą o wznowienie rokowań, a w prośbie wyrażone będzie upokarzające zapewnienie, iż Niemcy muszą dojść z koalicją do porozumienia dlatego, ponieważ obecny stan rzeczy jest dla Niemiec nie do wytrzymania. Niemcy wyrażą w nocie swej gotowość wykonania swych zobowiązań i przedłożenia nowych propozycji.

Propozycja ta będzie polegała na tym, że rząd niemiecki zobowiąże się do przyjęcia na siebie długów mocarstw koalicji, a celem pokrycia tych długów ma zamiar zaciągnąć w Ameryce pożyczkę.

„Czas nagli!" — pisze „Germania".

Berlin, 14 kwietnia.
(Telegr. wł.).

Podczas gdy główny organ centrowy „Germania" zamieszcza dzisiaj artykuł wstępny pod nagłówkiem „Czas nagli!" żądając jaknajrychlejszego przedłożenia nowych propozycji niemieckich, donosi „Berliner Tagebl.", że przed upływem tygodnia propozycje te nie będą ogłoszone.

Dr. Simons ustępuje?

Berlin, 14 kwietnia.

(Tel. wł.)

W kołach poinformowanych liczą się z możliwością przesilenia gabinetowego w Niemczech i prawdopodobieństwem ustąpienia ministra spraw zagranicznych, dr. Simonsa z powodu niefortunnej polityki jego w sprawie odszkodowań.

Sprawy Górnego Śląska.

Wynik głosowania na Górnym Śląsku.

Londyn, 14 kwietnia.

(Telegr. wł.).

Biuro Reutera dowiaduje się, że nie nadszedł jeszcze cały materjał w sprawie wyniku głosowania na G. Śląsku. Zbieranie i zestawianie poszczególnych danych liczbowych postępuje bardzo powoli i prawdopodobnem jest, że komisja międzysojusznicza na G. Śląsku przed jednym lub dwoma tygodniami nie będzie w stanie przedłożyć swego sprawozdania. (Generał Le Rond oświadczył, jak wiadomo, że urzędowego ogłoszenia wyniku oczekiwać można około 21 kwietnia. Red.).

Linja Korfantego z małymi zmianami.

Paryż, 14 kwietnia.

(Telegr. wł.).

Korespondent „Morning Postu" rozmawiał w Paryżu z gen. Le Rondem, który mu oświadczył, co następuje.

Polacy mogą spokojnie patrzeć w przyszłość, ponieważ będzie im przyznana poważna część G. Śląska. Linja Korfantego ulegnie tylko nieznacznym zmianom.

Orędzie prez. Hardinga.

Niemcy mają przyznać się do winy.

Waszyngton, 14 kwietnia.
(Tel. wł.)

W orędziu swem do parlamentu Stanów Zjednoczonych prezydent Harding żądał zakończenia stanu wojennego z Niemcami, ale tylko pod różnymi zastrzeżeniami.

Berlin, 14 kwietnia.

(Tel. wł.)

Biuro Wolffa donosi z Waszyngtonu, że pod koniec swego orędzia prezydent Harding wysuwa następujące 7 postulatów, którymi kierować się będzie przyszła jego polityka:

1. Stany Zjednoczone nic nie mają przeciw traktatowi wersalskiemu, chociaż życzą sobie różnych zmian, zwłaszcza zmian w postanowieniach co do związku narodów,

2. Znosi się rezolucję Knoxa.

3. Należy zawrzeć pokój z Niemcami.

4. Ameryka współpracować chce przy wykończeniu dzieła pokoju i zgody między narodami.

5. Niemcy muszą winę za wojnę przyjąć na siebie i oświadczyć gotowość zapłacenia wzgl. naprawę wszystkich szkód wojennych.

6. Anglja i Japonja powinny zredukować zbrojenia.

7. Nowy związek narodów.

Sprawa walutowa na Śląsku.

I.

Sosnowiec, 15 kwietnia.

W okresie plebiscytowym zarówno rząd polski, jak i komisarz plebiscytowy p. Korfanty, w swoich enuncjacjach zapewniali lud górnośląski, że po przyłączeniu prastarej ziemi piastowskiej do macierzy w pierwszym rzędzie nie będzie wprowadzoną w obieg obecna tymczasowa waluta polska, t. j. marka polska.

To zapewnienie, wyszłe ze strony najmiarodajniejszej, miało kolosalny wpływ na przebieg plebiscytu, gdyż w zarodku paraliżowało agitację niemiecką, przedewszystkim skierowaną na tę najsłabszą strunę naszego życia gospodarczego. To zapewnienie musi i winno być najsolenniej dotrzymane, chociażby kusząco niski kurs marki polskiej wielu górnoślązakom przyniósł dorywcze zyski.

Rząd polski winien się postarać już zawczasu, by tę najbogatszą dzielnicę, która Polsce przypadnie, uchronić od tych wstrząśnień walutowych, które swego czasu przeżyły, dzięki nieudolności ówczesnych ministrów skarbu, b. Kongresówka, Małopolska i wreszcie Poznańskie, — wstrząśnień, które dziś i na długie lata jeszcze legły ciężarem na całym życiu ekonomicznym Rzeczypospolitej.

Sprawa uporządkowania waluty na Śląsku nie należy do łatwych i załatwić jej „gabinetowo" w Warszawie się nie da.

Pozostawienie w obiegu waluty niemieckiej, — a podobno taki w Warszawie zamiar istnieje, — grozi wielką katastrofą dla całego przemysłu górnośląskiego. Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że zaraz po decyzji paryskiej w sprawie Śląska cały zapas gotówki obiegowej niemieckiej, gromadzony obecnie w obfitych ilościach w bankach górnośląskich wywędruje do Niemiec, co wzmoże, wbrew tendencjom międzynarodowym, popyt na markę niemiecką, której kurs stale na niekorzyść marki polskiej będzie się podnosić.

Również stemplowanie marki niemieckiej na Śląsku, nie załatwi sprawy waluty, gdyż Śląsk bez stałego dopływu znaków obiegowych nie będzie mógł rozwinąć przemysłu swego w dostatecznej mierze.

Musi więc być znalezioną nowa forma zastąpienia obecnej waluty bez narażenia Śląska na skutki nierozważnej polityki finansowej.

K.

Położenie w Anglji.

Strajk ogólny dziś wieczorem.

Londyn, 14 kwietnia.

Według urzędowego doniesienia górnicy odrzucili propozycje rządu. Przywódcy górników oświadczyli, że o porozumieniu narazie mowy być nie może. Konferencję między pracodawcami a górnikami odroczono.

Londyn, 14 kwietnia.

Biuro Reutera donosi, że trójprzymierze angielskich organizacji robotniczych powzięło następującą uchwałę: Strajk generalny rozpocznie się w piątek o godz. 10 wieczorem.

Londyn, 14 kwietnia.

(Telegr. wł.).

Związek urzędników kolejowych postanowił w piątek przyłączyć się do strajku, tak samo związek maszynistów, związek tramwajarzy londyńskich i związek robotników elektrowni.

Ministrowie ludowi nie mogą dalej pozostawać w rządzie.

Spełnili oni już swoje zadanie.

Sosnowiec, 15 kwietnia.

Pod tym tytułem ogłasza „Gazeta Ludowa" (Nr. 16) charakterystyczny artykuł, zasługujący na tym większą uwagę, że „Gazeta" jest urzędowym organem stronnictwa ludowego i, co za tym idzie, prezydenta Witosa. W artykule m. inn. czytamy:

Przedstawiciele PSL. w rządzie rolę swą i obowiązek spełnili, doprowadzając Polskę do zacisznego portu. Dziś podjęta być musi rewizja celów dalszych obecnego rządu, rewizja jego programu.

A zaznaczyć przecież należy, że rząd obecny ludowy bynajmniej w całym swym składzie nie jest. Oprócz bowiem przedstawicieli PSL. wchodzą doń przedstawiciele całego szeregu stronnictw innych.

Jeżeli polskie stronnictwo ludowe udział w rządzie brało to nie oznacza fakt ten jeszcze, aby godziło się ono, aby popierało w całokształcie system gospodarki, prowadzonej przez ministrów nie ludowych. Jeżeli znosiliśmy fatalny rozstrój gospodarki wewnętrznej, fatalną gospodarkę aprowizacyjną i skarbową, jeżeli znosiliśmy samowolę urzędników, których liczba, niepomiernie wielka wcale nie przyczyniła się do sprężystości administracyjnej, ale wytwarza bezład i chaos, jeżeliśmy znosili to wszystko i pozostawali w rządzie to czyniliśmy to przez wzgląd na wyjątkowe położenie Polski, przez wzgląd na te cele podniosłe, o których mówiliśmy powyżej.

Dziś jednak sytuacja się zmieniła. Cele, dla których przedstawiciele stronnictwa pozostawali w rządzie, zostały wykonane i dlatego też dalsze pozostawanie w rządzie, a tym samym dalsze tolerowanie gospodarki w kraju i poza krajem, w polityce zagranicznej, gospodarki, która jest zaprzeczeniem i zaprzepaszczeniem naszych ideałów ludowych, jest niemożliwe. Dość już w Polsce bezładu i ucisku. Czas położyć kres złu, co się jak zaraza rozszerzyło, czas rozpocząć naprawę wewnętrznej gospodarki. Ale ta naprawa nie może być dokonana dotąd, dopóki są przy rządach obecni ministrowie nie ludowi.

Zrozumiałą jest rzeczą, że wobec takiego stanu nasi ludowi przedstawiciele w rządzie ustąpić powinni, gdyż branie odpowiedzialności za winy i błędy cudze nie godzi się z najelementarniej pojętą zasadą słuszności i sprawiedliwości, a politycznie biorąc, byłoby niepowetowanym głupstwem.

—

Zamieszczając wywody powyższe, musimy zwrócić uwagę „Gazecie Ludowej", że rozumowanie jej mija się z logiką. Ze prezydent Witos wykazał na stanowisku swym niezwykłe zdolności i energję, o tym w całej Polsce nikt nie wątpi, ale że praca jego jeszcze nie skończona — o tym również wszyscy jesteśmy przekonani.

Gdyby wzorem PSL. każda partja odsunęła wszystkich najlepszych i najzdolniejszych swych członków od pracy dla Ojczyzny, to wkrótce znaleźlibyśmy się w sytuacji bez wyjścia.

Pytamy więc PSL. na tym miejscu, czy po zdobyciu niezwykłej sympatji w społeczeństwie, chce mu wzorem innych rzucić w twarz hasło: „partja przed Ojczyzną"?

Ocenialiśmy inaczej nieco dążenia PSL. i mniemamy, że cała ta tyrada o konieczności wycofania się z rządów jest nieporozumieniem.

(r.).

Precz z separatyzmami!

Precz z ich propagatorami!

„Il. Kurjerowi Krakowskiemu" napomnienie drugie.

Dąbrowa, 15 kwietnia.

W onegdajszym numerze „Illustrowanego Kurjerka Codziennego" został zamieszczony wywiad współpracownika tegoż pisma z komendantem policji państwowej na Małopolskę, p. Hoszowskim, który na pytanie, czy jest rzeczą możliwą, że „warszawskie" elementy wejdą w skład krakowskiej policji państwowej, odpowiedział:

— „Tu odpowiedź tkwi w samej ustawie o policji państwowej. Ze względu na konieczność znajomości stosunków lokalnych i ustaw obowiązujących w Małopolsce — nie uważam za wskazane dopuszczenie tu elementów pozalokalnych."

O to tylko „Kurjerkowi" chodziło i dana odpowiedź p. Hoszowskiego musiała niezmiernie zadowolić „kliczkę", która skupiła się dokoła tego brukowca, siejącego nienawiść do wszystkiego, co pochodzi z b. Kongresówki.

Na ten łajdacki separatyzm, propagowany przez „Kurjerek", zwracaliśmy kilkakrotnie uwagę i udowadnialiśmy niezbicie jego stronność i bezpodstawność.

Jak widać z powyższego „pytania i odpowiedzi", „Kurjerek" nie tylko nie może zapomnieć tej nienawiści, zrodzonej z rozgraniczenia żółto-czarnymi słupami, ale nienawiść tę chce przeszczepić do urzędów państwowych, a nawet policyjnych, które z racji samego tytułu winny uuikać zbytniego politykowania.

Ale „Kurjerek" ma swoją taktykę i linję wytyczną:

— Co wasze, to i nasze. Ale co nasze, to nie wasze!

— Wziąć od was, weźmiemy wszystko, jeżeli to będzie z naszą korzyścią, ale od nas niczego się nie spodziewajcie, bo wam nic z racji naszego wrodzonego ubóstwa nie damy".

Tak robił „Kurjerek" za czasów, gdy austrjacy okupowali Kongresówkę, szczując i namawiając okupantów do grabienia nam wszystkiego, co im było potrzebne.

Mimo, że czasy się zmieniły i ulubiony kurjerkowy pupilek, „Karolek", odpoczywa bez władzy i korony, „Kurjerek" trzyma się dotychczas twardo swej przestarzałej linji wytycznej, występując w każdym numerze ordynarnie przeciwko zarządzeniom władz warszawskich.

Wszystkie te władze są złe i nie dobre, bo nie są stworzone w kuźni krakowskiej, która aspiracje i pretensje ma tak wielkie, że najgenjalniejszy człowiek nie byłby w stanie ich zaspokoić.

Czy któremukolwiek współpracownikowi pisma u nas przyszłoby nawet na myśl zadać podobne łajdackie pytanie?

Nie. I jeszcze raz, nie!

Mieliśmy (i mamy) tutaj, nawet w Zagłębiu, różnych osobników na stanowiskach kierowniczych, którym jednak nawet z racji dość ciężkich procesów sądowych o nadużycia nikt nie przypomniał, że należą do „galileuszy".

I słusznie, bo rany te trzeba leczyć i goić, a nie jątrzyć! Tego nie wolno tymbardziej robić pismu, które winno być sternikiem życia i dążyć do sharmonizowania i wygładzenia wszystkich różnic, pozostałych z wiekowej niewoli.

O tym winien pamiętać i „Ilustrowany Kurjerek Codzienny", jeśli nie chce być posądzony, że jego współpracownicy mają co prawda wykształcenie austrjackie, ale brak wychowania domowego wykazują na każdym kroku.

As.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

15 piątek	Dziś Anastazji Jutro Urbana Wsch. słońca 5 m. 8 Zachód „ 6 m. 53

Podwieczorek w Zaciszu. W nadchodzącą niedzielę, dn. 17 b m. w Zaciszu urządzony będzie podwieczorek na rzecz oddziału sosnowieckiego Czerwonego Krzyża. Podwieczorek zacznie się o godz. 4 po południu i trwać będzie aż do 11 wieczór.

Panie, które wzięły na siebie trud bawienia i obsługiwania gości, przygotowują nam mnóstwo niespodzianek, o których pisać na razie jeszcze nie możemy. Co do artystycznej strony, to radzimy wszystkim polegać na komitecie podwieczorkowym. Wzmianka niniejsza jest tylko tymczasową i ma na celu przestrzeżenie sz. publiczności przed angażowaniem się na jakąkolwiek inną przyjemność w nadchodzącą niedzielę.

Co będzie d. 21 kwietnia? W dniu tym cała Polska będzie chciała uczcić prawdziwego swego dobroczyńcę p. Hoowera. W świątyniach wszystkich wyznań odbędą się nabożeństwa; po południu kina i teatry urządzą dla dzieci przedstawienia i odczyty, a nawet w kuchniach odbędą się pogadanki o Hoowerze, który uratował setki tysięcy dzieci polskich od śmierci głodowej.

Upośledzenie Zagłębia. Najpiękniejsze okolice, lasy i wzgórza, położone są nad linią drogi żel. dęblińskiej. Tam każdy, kto może, wyjeżdża na lato z zadymionej Dąbrowy, smrodliwego Będzina lub Sosnowca; tam też całe tłumy radeby wyjechać choć na kilka godzin w święto, by odetchnąć powietrzem pól i lasów. Niestety, wszystko to musi pozostać marzeniem, gdyż dzięki kolei Zagłębie jest odcięte od tych okolic. By dostać się do oddalonego o 3 mile Sławkowa trzeba koniecznie strawić na czekanie w Strzemieszycach sporo czasu; to samo jest z drogą powrotną, przyczym rozkład pociągów bynajmniej nie odpowiada potrzebom miejscowym.

W imieniu tedy tysięcy ludności Zagłębia zwracamy się do zarządu kolei, by zechciała uruchomić choćby jeden pociąg podmiejski bez przesiadania się Sosnowiec w. w.—Wolbrom lub Miechów. Niechby nawet ceny były daleko droższe od obecnych, to i wtedy ludność Zagłębia byłaby bardzo wdzięczną za tę przysługę.

Młodzież dla harcerzy. W sali Związków zawodowych polskich na Pogoni, staraniem byłych członków Z. M. P. zostanie urządzone przedstawienie dn. 16 b. m., o godz. 7 ej wieczorem na cele harcerstwa polskiego.

Na program złożą się: komedja „Sobotwór Kajzera" i sztuka ludowa w 3-ch aktach: „Bursztyny". Koło to znane ze swej ofiarnej działalności na cele społeczne ofiaruje 50 % netto, za zakup inwentarza dla majątku harcerskiego.

Losy loterji państwowej do klasy 1-ej już nadeszły i są do nabycia w firmie R. Leski i Musiałowicz, Piłsudskiego Nr. 18, w Sosnowcu.

Rozstrzelani. Wczoraj o godz. 1 m. 30 po południu na podwórzu więzienia w Będzinie rozstrzelani zostali bandyci 25-letni Władysław Filipczyk i 23 letni Franciszek Solecki, skazani przez sąd doraźny w Sosnowcu na karę śmierci.

Wieści od jeńców z Moskwy. W dniu wczorajszym otrzymaliśmy z Moskwy list następujący z datą 7 marca r. b.:

„Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o umieszczenie w swym poczytnym piśmie kilku słów następujących:

Zasyłamy serdeczne pozdrowienia wesołych świąt pięknym sosnowiczankom z obozu jeńców.

Stefan Rogacz, Wacław Panek, Kazimierz Kurdziel, Alojzy Sarnecki, Józef Nowak, Ludwik Byrszel, Stanisław Kubelski, Jan Ziółkowski.

Rejestracja pretensji. Polacy, którzy służąc w b. armji rosyjskiej wzięci zostali do niewoli niemieckiej i tam ponieśli straty materjalne, wyrządzone przez władze niemieckie, powinni do d. 17 kwietnia 1921 r. zgłosić się do magistratu m. Dąbrowy w celu zarejestrowania swych pretensji.

Wszelkich informacji udziela oficer ewidencyjny m. Dąbrowy Górniczej, ul. Francuska.

Z teatru.

Jutrzejsza premjera jest operetką, skonstruowaną przez polskiego kompozytora, jak również i znakomite libretto, napisane jest przez Juljusza Krzewińskiego, znanego artystę teatru Nowości w Warszawie.

Ze względu na wielkie zainteresowie, które wywołało jutrzejsze wystawienie „Majora ułanów"; sztuka ta wystawioną będzie w sobotę i w niedzielę. Dziś z powodu wynajęcia sali przedstawienia nie będzie.

Przedstawienie popołudniowe i miljonówki. Jest część publiczności, która może uczęszczać tylko na przedstawienia popołudniowe, przez co nie mogła nigdy uczestniczyć w rozlosowywaniu miljonówek. A że dzisiaj teatr jest zajęty i ciągnienia nie będzie, zatym trzy miljonówki rozlosowane będą w niedzielę podczas przedstawienia popołudniowego „Wesołej wdówki."

Początek przedstawienia o godz. 3-ej po południu.

Wyjazd komedji. Sympatyczny ensemble komedjowy, który pracuje drugi rok na scenie naszej, wyjeżdża na tournee w sobotę, dn. 16 b. m., ażeby w połowie maja stanąć w Ciechocinku, gdzie spędzi sezon letni.

Artyści grać będą w miastach następujących: Olkusz, Kielce, Radom, Częstochowa, Radomsk, Piotrków, Łódź, Kalisz, Koło, Konin, Kutno, Włocławek i Płock, skąd udadzą sie do Ciechocinka.

Teatr popularny, tani przy ul. Kościelnej. Z powodu wysłania na tournee komedji przez dyr. Czarneckiego teatr popularny narazie zostaje zamknięty, co bezwzględnie wyjdzie na dobre, gdyż budynek zostanie wewnątrz odnowiony, jak również odnowione i ulepszone będą dekoracje, oraz wstawione będą wygodne krzesła - ławki. Mamy nadzieję, że tak pożyteczna scena zacznie wkrótce prosperować nanowo, gdyż okazała się ona rzeczywiście niezbędną.

Napad bandytów na kasę kolejową.

Rabunek 700 tys. marek.

Nocy wczorajszej uzbrojeni bandyci dokonali napadu na kasę stacji „Zagórze", gdzie zrabowali 700 tysięcy marek.

Już o godz. 1 w nocy bandyci zgasili światło, a następnie o godz. 3 po północy rozpoczęli rabunek kasy ogniotrwałej.

Komisarz policji dąbrowskiej Przyborowski zarządził natychmiastowy pościg za bandytami.

Kto winien?

Pod takim nagłówkiem przyniosła redakcja „Iskry" wiadomość, że emigranci pp.: Tomasz Lisoń, oraz żona jego i córka zostały zarejestrowane, a nie byłv uprawnione do głosowania, w dniu plebiscytu. Rzecz miała się następująco:

Po zbadaniu sprawy stwierdzono, że rodzina Lisoniów była zarejestrowana i fotografowana w biurze plebiscytowym. Również polega na prawdzie to, że p. Lisoń pytał się w biurze plebiscytowym, czy jego rejestracja znajduje się w porządku, na co otrzymał odpowiedź twierdzącą.

W porządku była rejestracja aż do dnia 16 stycznia r.b., bowiem w dniu tym nakazała komisja międzysojusznicza w Opolu przeprowadzenie nowej rejestracji, wobec czego komitet plebiscytowy zmuszony był do rozpoczęcia tej pracy zupełnie na nowo. Każdy górnoślązak, chcący głosować, musiał osobiście podpisać wniosek, a p. L. wyprowadził się podówczas do Będzina nie zawiadamiając o tym komitetu pleb. w Sosnowcu, gdy więc nastąpiła nowa rejestracja, pomimo poszukiwań przez naszych kurjerów po całym Sosnowcu nie został odnaleziony. Gdyby dbał o wpisanie go z rodziną na listę głosujących, powinien był wymeldować się w komitecie pleb. w Sosnowcu a zameldować się w komitecie pleb. w Będzinie. Niestety, tego p. Lisoń nie uczynił! I jeżeli nie został wpisany na listę głosujących to winę jedynie on sam ponosi.

W gazetach były w każdym tygodniu ogłoszenia o nowej rejestracji, dotyczącej górnoślązaków, jak również urządzono kilka wieców w tej sprawie w pow. będzińskim. Takie wiece odbyły się również i w samym Będzinie, więc kto dbał o sprawę plebiscytową ten miał dosyć sposobności do zarejestrowania się. I jak widać z tego, komitet plebiscytowy nie ponosi w tym wypadku żadnej winy.

Ekspozytura wydziału reemigracyjnego dla Górnego Śląska w Sosnowcu.

(--) Sosiński, poseł.

Z kraju.

Przepustki do Gdańska będą zniesione. „Naród" dowiaduje się, że w najbliższych dniach ma zostać wydane rozporządzenie w sprawie zniesienia przepustek do Gdańska. Nie trzeba dodawać, jak wielkie znaczenie posiadać będzie dla naszego handlu uchylenie uciążliwych formalności, wiążących się z wyrabianiem przepustek.

O pasek na letniska. Okręgowy urząd walki z lichwą w Warszawie prosi osoby, od których żądano lub pobrano ceny nadmierne za mieszkania na letniskach, o komunikowanie o tym urzędowi w celu pociągnięcia winnych do odpowiedzialności za lichwę mieszkaniową na mocy art. 23 ustawy z dnia 2 lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej.

Skargi należy podpisać całkowitym nazwiskiem i imieniem ze wskazaniem dokładnego adresu, gdyż skargi anonimowe, przysyłane do urzędu lub do prasy warszawskiej, nie osiągają celu.

Możeby i u nas dało się zrobić coś podobnego?

Szajka rozbijaczy wagonów. Przedwczoraj w nocy z pociągu towarowego na przestrzeni Brzuchowice-Zawadów, złodzieje kolejowi, rozbiwszy jeden z wagonów wyrzucili na tor 4 skrzynie tytoniu, które następnie ukryli w lesie. Patrolujący w lesie posterunkowy policji państw. urządził zasadzkę, w którą później wpadło 7 bandytów, z tego dwuch w wojskowych mundurach. Bandyci po łup swój przyjechali autem. Pięciu złodziei cywilów oddano dyrekcji policji, dwuch wojskowych komendzie miasta i placu.

Z pobytu delegacji młodzieży zagranicznej w Warszawie. Delegacja akademickiej młodzieży zagranicznej, mianowicie francuskiej, angielskiej, rumuńskiej i luksemburskiej, która przybyła tutaj po konferencji międzynarodowej w Pradze, złożyła wizytę ministrowi spraw zagranicznych Sapieże i marszałkowi sejmu Trąmpczyńskiemu. Polska młodzież akademicka, zorganizowana w związkach akademickich, odbyła z delegacją młodzieży akademickiej konferencję, na której uchwalono wspólną deklarację, będącą wyrazem przyjaźni i sojuszu między tą młodzieżą.

W poniedziałek wieczorem młodzież zagraniczna wyjechała do Poznania.

Izba handlowa polsko-węgierska. Delegacja polsko węgierskiej izby handlowej w Warszawie wyjedzie d. 16 bm. do Budapesztu w sprawach handlowych między Polską a Węgrami. Do delegacji przyłączą się przedstawiciele polskiego handlu i przemysłu w Łodzi, w Krakowie, w Poznaniu, we Lwowie itd.

Wcielenie Gdańska do Polski pod względem gospodarczym. Dnia 10 bm. przybył do Poznania przewodniczący delegacji polskiej w rokowaniach polsko - gdańskich p. Pluciński i udzielił dziennikarzom poznańskim wyjaśnień w sprawie tych rokowań. Między innymi powiedział:

„Ostatnio toczyły się rokowania dnia 7, 8 i 9 bm, przyczymześrodkowały się one w jednej podkomisji, której zadaniem było rozpatrywanie sprawy zniesienia granicy gospodarczej polsko - gdańskiej i uregulowania obrotu towarów między Polską a Gdańskiem z jednej strony a zagranicą z drugiej strony. W sobotę, dn. 9 bm. podpisaliśmy odnośny artykuł. Na podstawie tego porozumienia granica gospodarcza polsko - gdańska zostanie zniesiona, a Gdańsk zostanie włączony do obszaru gospodarczego Polski. Gdańsk zobowiązuje się nadto wprowadzić na swoim terytorjum te przepisy, jakie obowiązują w tej dziedzinie w Polsce. Postanowienia te staną się jednak faktem dokonanym, gdy rokowania polsko - gdańskie będą ukończone i odpowiednie umowy przez obie strony podpisane.

„Targi wschodnie". We Lwowie odbyło się zebranie najwybitniejszych osób ze świata przemysłowego, politycznego i naukowego, poświęcone sprawie zorganizowania „Targów wschodnich" w tym mieście, mających zastąpić znane „kontrakty lwowskie". Położenie Lwowa u zbiegu wielkich kompleksów gospodarczych i dróg Polski, Rumunii, Czechosłowacji, Węgier i Ukrainy robi zeń naturalnego pośrednika między tymi państwami oraz między Zachodem a Wschodem Europy. Lwów, straciwszy na znaczeniu politycznym, pozbawiony wielu urzędów i licznego zastępu urzędników, — musi na drodze handlowej uszczerbek ten powetować.

Z podróży naczelnika państwa.

Warszawa, 14 kwietnia.

W niedzielę dnia 10 b.m. o godz. 8 rano naczelnik państwa przybył specjalnym pociągiem do Kutna. Po powitaniu przez delegacje i tłumnie zebraną publiczność około godz. 10 naczelnik państwa udał się samochodem do Płocka, entuzjastycznie witany po drodze. W Płońsku dostojnego gościa powitali dwaj włościanie w strojach ludowych. Następnie wręczono naczelnikowi państwa wykopany przed paru dniami w lesie łąckim skarb, złożony z 64 monet srebrnych i złotych, w czym dwa stare floreny holenderskie. O godz. 10 m. n. 30 przybył naczelnik do Płocka, gdzie przeszedł przed kompanję honorową, powitany następnie przez prezydenta miasta, inż. Michalskiego, który wręczył mu chleb i sól. Następnie udał się do starożytnej bazyliki katedralnej, gdzie u wrót świątyni powitał go biskup płocki ks. Nowowiejski. Po odśpiewaniu „Te Deum" udał się do kaplicy królewskiej, gdzie spoczywają szczątki dwuch królów polskich Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego.

Z kolei na pl. Florjańskim wysłuchał naczelnik państwa mszy polowej, poczym udekorował herb miasta Płocka krzyżem walecznych, a obrońców Płocka krzyżami virtuti militari i krzyżem walecznych. Następ-

Podpalaczka.

POWIEŚĆ.

38.

Upoważniam pana do jej eksploatacji, zobowiązując się nie mieć nigdy najmniejszej pretensji co do udzielonych pomysłów.

— Tego ja nie przyjmę! — zawołał Mortimer.

— Dla czego?

— Ponieważ wraz z ustąpieniem mi swego pomysłu ustępujesz mi pan ogromną sumę, jaką maszyna przynieść może.

IV.

— Ogromną sumę? — powtórzył Jakób z uśmiechem. — Zdaje mi się, że pan przesadzasz nieco; przypuściwszy wszelako, iż tak jest. nie cofam słowa, jakie wyrzekłem przed chwilą.

— Oto uprzejmy człowiek i pewny siebie — pomyślał Mortimer — wybornego znalazłem w nim wspólnika! Dom, jakim rządzilismy razem, nie obawiałby się współzawodnictwa.

Mniemany Paweł Harmant obserwował ukradkiem amerykanina; czytał na jego fizjognomji część ukrytych myśli.

— Nie nalegaj daremnie, kolego — zaczął po chwili Mortimer. — Nie mogę przyjąć twojej ofiary, jak chyba w jednym wypadku..-

— W jakim?

— Iż razem wspólnie eksploatować będziemy maszynę do szycia, udoskonaloną przez ciebie i skompletowaną.

Były nadzorca potrząsnął głową.

— Wdzięcznym za propozycję — rzekł, mam wszakże inne zamiary.

— Odmawiasz zatem?

— Tak.

— Dla czego?

— Na co przyda się wspólka w tak drobnej rzeczy? Nie wiem zresztą, czy pozostanę w Ameryce

— Zmieniłeś więc pan postanowienie? — odezwała się Noemi. — Przed pięcioma minutami mowiłeś, iż spodziewasz się zostać tam dłużej?

— Tak, w rzeczy samej, miałem ten projekt, urzeczywistnienie go jednak zależy od wielu okoliczności. Zajmuję się wielką pracą, mogącą mi przynieść znakomite rezultaty. Po ukończeniu studjów w mechanice amerykańskiej, zobaczę dopiero, czyli wypadnie mi osiedlić się w New-Jorku lub wracać do Francji.

— Masz więc pan zamiar otworzyć warsztaty w Ameryce? — pytał żywo Mortimer, obawiając się spotkać niebezpiecznego konkurenta w owym francuzie, w którym odkrył cenne mechaniczne zdolności.

— Czemu nie? gdyby wypadło...

— Chodziłoby więc panu natenczas o eksploatację nowego jakiegoś wynalazku?

— Tak — wynalazku, jaki nie ma najmniejszej łączności z maszyną do szycia — wynalazku maszyny do giloszowania — dodał, wygłaszając zwolna sylaby; powiadomiony bowiem o szczegółach przez Owidjusza Soliveau, postanowił w przemysłowca stanowczym ciosem uderzyć.

Słysząc o maszynach do giloszowania, Mortimer zadrżał widocznie; mniemany Paweł Harmant zachował się obojętnie, udając, że tego nie spostrzega.

— Ja również — wyrzekł Mortimer po chwili — zajmowałem się tem nieco, nie mam tam jednak nic do poprawy; maszyny genewskie są doskonałemi.

— Do giloszowania płaskich powierzchni zapewne — odparł Jakób. — To jednak jest nic nieznaczącem, potrzebują one niezbędnie ulepszenia.

Amerykanin uczuł, iż zimny pot wilży mu skronie.

— Miałżeby on powziąć tę samą, co ja ideę? — pomyślał. Sądzisz pan zatem — dodał, zebrawszy odwagę — iż możebnem byłoby otrzymać maszynę do giloszowania odwróconych brzegów i krzywych powierzchni? — pytał niespokojnie.

— Jestem tego pewny.

Mortimer zbladł.

— I pan to odnalazłeś? — pytał dalej słabym, drżącym głosem.

— Odnalazłem — rzekł obojętnie Jakób. Mam gotowe plany, wykończone rysunki, jak również i formy gotowe, aby je posłać do odlewni i żelaza; ztąd, jak miałem honor powiedzieć panu przed chwilą, zobaczę, czyli mi wypadnie osiedlić się na stałe w New-Jorku dla zbudowania tej maszyny, oraz innych, których mam gotowe projekta, lub wracać do Francji.

Trupia bladość pokryła oblicze amerykanina; stał się sinym prawie.

— Otóż i współzawodnik — pomyślał sobie najniebezpieczniejszy, jakiego można sobie wyobrazić, konkurent, który na niezliczone straty narazić mnie może. Trzeba cios odbić, nie tracąc chwili i pognębienie w tryumf zamienić.

— Pozwolisz mi, kochany kolego — pytał, przybierając siłą woli przytomność — pomówić z tobą otwarcie?

— Nie tylko pozwalam, lecz proszę o to — rzekł Garaud.

— Jeśli nie łudzisz się, w co wierzę, ponieważ dałeś mi dowód głębokiej swej wiedzy, toś posiadł wynalazek, który ci w krótkim czasie przynieść może kolosalny majątek. Przybywasz jednak do New Jorku, gdzie nie znasz nikogo. Będziesz zmuszonym nawykać do naszych obyczajów i sposobów życia. Trzeba ci będzie otworzyć sobie fabrykę, urządzić warsztaty, co ci zabierze wiele czasu i szalone sumy pochłonie.

— Bezwątpienia, lecz możnaż uniknąć tego?

— Można.

(c. d. n.).

nie po zwiedzeniu gospody żołnierskiej im. Tadeusza Kościuszki udał się na nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej w ratuszu, gdzie przyjął dyplom honorowego obywatela m. Płocka. Na cmentarzu garnizonowym złożył wieniec na grobie nieznanego żołnierza obrońcy miasta, poczym był podejmowany obiadem przez miasto i powiat w hotelu warszawskim.

Po audjencjach, które trwały od 7—8 wieczorem naczelnik zaszczycił swą obecnością raut, urządzony przez oficerów garnizonu płockiego, a około północy wraz z biskupem ks. Nowowiejskim wyjechał samochodem do Kutna, a stamtąd specjalnym pociągiem do Warszawy

rękach. Całe olbrzymie zagłębie Ruhry znajduje się pod jego kontrolą, tak samo całe prowincje nadreńskie. Stinnes jest głównym dyrektorem „trustyfikacji" przemysłu niemieckiego. Wobec słabości i niestałości rządu on rządzi Niemcami, potężniejszy dziś, niż był dawniej „kaizer".

Ten potentat niemiecki wypowiedział wojnę Polsce, wywierając presję na finansierę międzynarodową, by popierała politykę Niemiec.

Zjazd Związku miast.

Poznań, 13 kwietnia.
(Telegr. wł.).

W poniedziałek odbyło się drugie posiedzenie plenarne zjazdu delegatów Związku miast. Przed przystąpieniem do porządku dziennego zjazd powziął uchwałę w sprawie Śląska Cieszyńskiego, domagającą się, aby rząd nie ratyfikował układu z dnia 28 lipca 1920 roku.

Równocześnie z przedłożeniem rezolucji nadszedł na ręce prezydjum zjazdu telegram posłów śląskich: ks. Londzina, Regera i Bobka, wzywający zjazd do zaprotestowania przeciwko podziałowi i rozdarciu Śląska Cieszyńskiego, a zwłaszcza miasta Cieszyna.

Następnie dokonano wyborów uzupełniających do zarządu Związku miast powołując doń trzech przedstawicieli z byłej dzielnicy pruskiej, oraz rezerwując dwa miejsca dla delegatów z G. Śląska i jedno dla Wilna. Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos prezes warszawskiej Rady miejskiej p. Baliński, wzywając wszystkie miasta polskie, by uroczyście święciły przypadającą w tym roku na dzień 5 maja setną rocznicę śmierci Napoleona. Następnie przystąpiono do porządku dziennego, a mianowicie poszczególne sekcje złożyły sprawozdanie ze swoich obrad oraz wnioski. Pierwsza złożyła sprawozdanie sekcja dla spraw ordynacji miejskiej, przedkładając cały szereg wniosków, zasadniczych, dotyczących ustroju gmin miejskich i ordynacji wyborczej. Wnioski te były przedmiotem głęgiej i ożywionej dyskusji.

Zebranie prezydentów czterech miast polskich.

Poznań, 13 kwietnia.

Z okazji zjazdu delegatów miast polskich odbyło się tu w sobotę z inicjatywy posła Fedorowicza zebranie prezydentów czterech miast polskich, a mianowicie: Krakowa, Lwowa, Łodzi i Poznania. Zebranie to zostało zwołane w celu uzgodnienia postulatów, dotyczących zabezpieczenia interesów miast wobec reformy rolnej. Uchwalono zwrócić się do marszałka Sejmu, prezydenta gabinetu Witosa, ministra rolnictwa, prezesa głównego urzędu ziemskiego oraz prezesa sejmowej komisji rolnej z żądaniem przyśpieszenia wykonania ustawy uchwalonej przez Sejm, określającej dla większych miast promień sfery interesów miejskich oraz wstrzymania w myśl artykułu 26 ustawy o wykonaniu reformy rolnej parcelacji tych terenów. Petycję podpisali: w imieniu miasta Krakowa poseł Fedorowicz, w imieniu Lwowa — p. Chlamtacz, Łodzi — p. Rżewski, Poznania — p. Drwęski.

Różne wieści.

Sprzedał koronę. Pisma donoszą, że książę Danilo czarnogórski zgodził się przyjąć 360.000 franków, ofiarowanych mu przez rząd Jugosławji, wzamian za zrzeczenie się przezeń praw do korony czarnogórskiej i zgodę na przyłączenie Czarnogóra do Serbji.

Jak na początek — to nie źle.

Warszawa, 14 kwietnia.

Biero prasowe min. spraw zagranicznych komunikuje:

Rząd polski posiada zupełnie pewne wiadomości że władze sowieckie mobilizują w Mińsku młodych mężczyzn z pośród uchodźców i emigrantów polskich, czekających tam na wyjazd do Polski i przymusowo wcielają ich do wojska sowieckiego. W ten sposób zmobilizowano w nocy z 6 na 7 b. m. w Mińsku 25 mężczyzn i wysłano ich w niewiadomym kierunku. Ponieważ postępowanie taki jest pogwałceniem zawartego w Rydze układu o repatrjacji, rząd polski zwrócił się do rządu sowietów z protestem oraz żądaniem wszczęcia poszukiwań za wymienionymi i sprowadzenia ich jak najprędzej z powrotem do Mińska, oraz z żądaniem przeprowadzenia dochodzeń karnych przeciw winnym i przedsięwzięcie energicznych kroków aby tego rodzaju wykroczenia w przyszłości powtórzyć się nie mogły.

Władca Niemiec.

Hugo Stinnes.

Sosnowiec, 15 kwietnia.

Korespondent berliński „Manchester Guardian" podaje ciekawe szczegóły o tym, którego nazywa Ludendorffem na polu ekonomiczno-handl owym.

W książce, w której posłowie reichstagu wpisywali swój życiorys, Hugo Stinnes zanotował tylko: „Data urodzenia 12, luty 1870, religja protestancka, zawód, kupiec, miejsce zamieszkania Mühlheim nad Ruhra".

W r. 1897 ojciec jego zostawił mu 9 miljonów marek złotych, jego zaś własna fortuna wynosiła wówczas 40 miljonów marek złotych.

W czasie wojny był on głównym dostawcą wojennym metali. Popierał gorąco plany wszech niemieckie i domagał się aneksji Belgji. Znaczną część majątku zdobył, eksploatując francuski i belgijski przemysł na terenach, okupowanych przez wojska niemieckie. Jest to człowiek, który zdobył na wojnie największy majątek na świecie.

W czasie rewolucji przystąpił do partji tzw. demokratycznej, obecnie należy do partji ludowej, która nazywana bywa partją Stinnesa, gdyż jego fundusze stanowią jej podstawę.

Prawie cała prasa niemiecka łącznie z półurzędową „Deutsche Allgemeine Zeintug" jest na jego żołdzie, papieru dostarczają jego lasy. Jako ekspert na konferencji w Spaa dał się poznać jako najbardziej nieustępliwy. Cała żegluga rzeczna Niemiec i większość towarzystw morskich są w jego

Tabor niemiecki dla Polski.

„Przegląd Codzienny" donosi z Berlina:

Według uchwały komisji reparacyjnej w Berlinie, Niemcy mają dodać jeszcze Polsce dla linji kolejowych dawnego zaboru pruskiego 481 parowozów. Na żądanie pełnomocnika rządu polskiego p. inż. Alfreda Faltera prezydent komisji p. Fujita Tanaka, delegat japoński, rozstrzygnął, że 354 parowozy w dobrym stanie mają być wydane po uskutecznieniu ich naprawy w warsztatach niemieckich. Przeciwko tej decyzji rząd niemiecki podniósł protest, który jednak konferencja ambasadorów w Paryżu odrzuciła i orzekła, że prezydent komisji, p. Tanaka, we wszystkich sprawach, dotyczących rozdziału taboru niemieckiego ma prawa arbitra z nieograniczoną władzą i decyzje jego są ostateczne.

Na ostatnim posiedzeniu komisji pełnomocnik rządu niemieckiego, prezydent Sarre, oświadczył, że jakkolwiek rząd niemiecki podtrzymuje stanowisko, wyrażone w swym proteście, gotów jest oddanie lokomotyw przeprowadzić. Oddanie tych 354 parowozów rozpocznie się dnia 11 kwietnia i będzie w 14 dniach uskutecznione.

Ofiary.

Złożono w filji „Iskry" w Dąbrowie.

Mk. 1250 na Ochronkę św. Józefa w Dąbrowie (przy kościele) wpłaciła Cukiernia W. Pietrzaka jako nieprzyjęte przez p. J. Kurpiosa, a wpłacone przez pp. Niczewskiego i Chylickiego za udział w proszonej kolacji.

Drobne ogłoszenia

Redaktor i wydawca Wiktor Monsiorski

Druk Edmunda Mireż i S-ka w Dąbrowie ul. 3 Maja Nr 4.